

# GAZETA

# 10. DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Ulgi dla urzędników państwowych przy spłacie zaciągniętych zaliczek

Przy wszystkich urzędach państwowych istnieją oddawna t zw. fundusze zaliczkowe, z których urzędnicy państwowi mogli otrzymywać bezprocentowe pożyczki w formie zaliczek na uposażenie. Zaliczki te przyznawane są w razie choroby urzędnika lub członków jego rodziny, w razie utraty ruchomości, na koszt podróży naukowych, lub na koszt budowy własnego mieszkania.

Obecnie — po cofnięciu 15 proc. dodatku do uposażeń urzędniczych spłata zaliczek pobranych poprzednio stała się dla większości pracowników państwowych rzeczą dość uciążliwą. Jednej z delegacji pracowniczych oświadczył premier Sławek, że sprawa ta zostanie

zbadana i odpowiednie zarządzenie będzie wydane.

Zarządzenie to już nastąpiło. Na podstawie tego okólnika spłaty zaliczek w wysokości poborów jednomiesięcznych mogą być rozłożone na 12 rat, zaliczki w wysokości poborów dwumiesięcznych — 18 rat, w

wysokości poborów trzymiesięcznych — 30 rat i zaliczki wyższe — 36 rat miesięcznych. Spłata sumy pozostałej do spłacenia z zaliczki dawniej zaciągniętej może być rozłożona obecnie na większą ilość rat, z tem jednak, by ilość ogólna rat już spłaconych i pozostałych do spła-

nia — nie przekraczała maksymalnej ilości rat, oznaczonej przez nowy okólnik, który pobrał naprzykład zaliczkę w wysokości jednomiesięcznych poborów i winien ją być według poprzednich przepisów spłacić w sześciu ratach, a już połowę tej zaliczki w trzech ratach zwrócił — może obecnie uzyskać rozłożenie pozostałej połowy na 9 rat miesięcznych, ponieważ nowy okólnik pozwala na spłacenie takiej zaliczki w 12-tych ratach.

Pozatem — w wypadkach szczególnych ogólna ilość rat spłaconych i pozostałych do spłacenia może być zwiększona do 48 rat miesięcznych.

### Całun Chrystusa wystawiony na widok publiczny

TURYŃ, 6.5. — Odbyła się tu podniosła uroczystość religijna o twarcia skrzyni, zawierającej całun Chrystusowy. Na uroczystości byli obecni książę następca tronu, reprezentant króla, arcybiskup Turynu w otoczeniu 19 biskupów

oraz księżęta i księżniczki domu królewskiego. Po wyjęciu ze srebrnej skrzyni całun został wystawiony na widok publiczny na głównym ołtarzu w katedrze, wśród głębokiego wzruszenia zebranych rzeszy wiernych.

### Krwawe widmo wojny nad Azją Japonia szykuje się do walki z Sowietami

LONDYN, 6.5. — Z Dalekiego Wschodu nadchodzą tu alarmujące wiadomości o niezwykle poważnej sytuacji wytworzonej przez rywalizację sowiecko-japońską. Władze rosyjskie zarządziły na Syberji mobilizację wojsk. Japonia przygoto-

wuje się podobno do generalnej rozprawy z panowaniem Sowietów na Dalekim Wschodzie. Agenci japońscy zakupują w Londynie i w Francji olbrzymie transporty surowców do fabrykacji materiałów wybuchowych.

### Zołnierze mordują oficerów w hiszpańskiej Legji Cudzoziemskiej

TANGER, 6.5. — W głównej kwatery hiszpańskiej Legji cudzoziemskiej doszło do zamieszek, których ofiarami padło kilku ludzi. Pewien oficer monarchista zerwał w kwaterze wiszące na ścianach portrety

hiszpańskich przywódców republikańskich. Żołnierze zamordowali oficera, poczem kilku legionistów rzuciło granaty do kwatery oficerskiej.

### Strzał do nieboszczyka

który bał się pogrzebania żywcem

RZYM, 6.5. — W jednym z włoskich miast po śmierci dyrektora miejscowego Instytutu Technologicznego, jedna z bliskich mu osób, kobieta, dała z rewolweru strzał do nieboszczyka. Zmarły dyrek-

tor częstokroć dawał wyraz swej obawie, że może być za życia pogrzebany i dlatego do wielu osób zwracał się z prośbą, aby po jego śmierci przebito mu serce kulą rewolwerową.

### Czerwony kur hula po wsiach Matka i syn zginęli w płomieniach

ŁÓDŹ, 6.5. W związku z nadchodzącą falą upałów zanotowa-

no w ciągu dnia wczorajszego na terenie województwa bardzo groźne pożary w trzech wsiach. W wiosce Szarlejce i we wsi Kajej pod Częstochową spłonęło 13 gospodarstw, wraz z domami mieszkalnymi i zabudowaniami gospodarskimi. We wsi Klobuc ko spłonęło 11 budynków. Podczas pożaru we wsi Olszówce pod Tomaszowem, spłonęła w ogniu żona jednego z gospodarzy wraz z synem.

### Najlepszy biegacz na świecie

Amerykański student, Keller, przebiegł w tych dniach dystans 120 jardów przez płotki w fenomenalnym czasie 14.3 sek. Wynik ten stanowi nowy rekord światowy w tej konkurencji

### Dymisja kanclerza skarbu

LONDYN, 6.5. Kanclerz skarbu Snowden ustąpi w bieżącym roku ze swego stanowiska i w ogóle z życia politycznego z powodu bardzo słabego stanu zdrowia.

### Szanse Brianda rosna

PARYŻ, 6.5. Po trwającym za ledwie 45 minut posiedzeniu izby deputowanych panowało jeszcze bardzo długo ożywienie w kuluarach. Przedmiotem rozmów była oczywiście sprawa wyboru prezydenta republiki. Z ogólnych nastrojów wynika, że szanse Brianda wzrastają z każdą chwilą. Wobec nieubłaganego stanowiska prawicy bardzo wielu deputowanych, którzy dotychczas wahali się, zdecydowało się oddać na Brianda swe głosy.

### Uśmierciła niemowlę odmawiając mu piersi

PIOTRKÓW, 6.5. Zamieszkała we wsi Grabice, pow. piotrkowskim, niejaka Samcówna powiła przed dwoma miesiącami nieślubne dziecko. Chcąc się pozbyć niemowlęcia nie dawała mu wcale pokarmu, tak że dziecko zginęło z głodu. Wyrodna matkę aresztowano.

### Spadochrony uratowały dwu lotników

LONDYN, 6.5. — W czasie ćwiczeń na lotnisku w Alderhot jeden z aparatów znalazł się w niebezpiecznej sytuacji, wobec czego dwaj lotnicy wyskoczyli przy pomocy spadochronów. Aparat spadł na ziemię i spłonął.

### Podróż inspekcyjna ministra poczt

Minister poczt i telegrafów, inż. Ignacy Boerner wyjeżdża dziś do Krakowa i Krynicy. Podróż ministra mieć będzie charakter inspekcyjny i potrwa 4 dni.

### Ofiara Ambasadora St. Zjedn. na ofiarę powodzi

Ambasador Stanów Zjednoczonych Am. Półn. p. Willys złożył na ręce dyrektora protokołu dyplomatycznego 500 złotych, jako ofiarę na pomoc dla powodzian wleńskich.

### Order jugosłowiański dla ministra rolnictwa

Posel jugosłowiański w Warszawie p. Lazarevitch wręczył ministrowi rolnictwa dr. L. Janta - Polczyńskiemu odznakę wstęgi orderu świętego Sawy.

### Zbrojenia morskie w Portugalji

RZYM, 6.5. Rząd portugalski zamówił w stocznicach włoskich 5 nowych statków wojennych, wśród nich 2 łodzie podwodne i 1 okręt - bazę dla samolotów o pojemności 6100 ton.

### Śmiertelny wybuch fortu wojskowego

LONDYN, 6.5. Fort Jochum pod Kantonem wyleciał w powiebrze. Wszystkie zabudowania fortu są zniszczone. Jedenaście osób zostało zabitych.

# Kto jest nienormalny: mąż czy żona? Niesamowity proces o zamknięcie urzędnika w domu warjałów

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiadła wczoraj p. Stanisława Doroniczowa, oskarżona

o rozmyślne umieszczenie w szpitalu dla obłąkanych swego zdrowego umysłowo męża,

byłego urzędnika gazowni, w celu zdobycia należnej mu emerytury. Poza tem na ławie oskarżonych zasiada asystent szpitala Jana Bożego dr. G., którego niedbalstwo spowodowało, że zdrowy Doronicz dostał się między obłąkanych.

Oskarżona Doroniczowa do winy się nie przyznaje i twierdzi, że mąż jeszcze nawet teraz jest umysłowo chory i podmówił stróża kamienicy, żeby odstreczał sublokatorów, stanowiących podstawę jej egzystencji — od wynajmowania pokoiów, ponieważ jest ona rzekomo umysłowo chora.

Opowiada ona, że

## Życzenia

### Marszałka Piłsudskiego dla Aleksandra Zelwerowicza

W związku z jubileuszem 30-lecia pracy artystycznej Aleksandra Zelwerowicza p. Marszałek Polski Józef Piłsudski przesłał na ręce jego depesze treści następującej:

— W dniu jubileuszu trzydziestolecia pracy artystycznej, w ciągu której położył Pan tak chlubne zasługi dla sceny naszej i przyczynił się do rozświetlenia imienia sztuki polskiej, śle Panu w imieniu wojska i własnym serdecznie gratulacje oraz życzenia zbierania dalszych równie pięknych plonów swej twórczej działalności sceniczej.

(—) Józef Piłsudski,  
Marszałek Polski,  
Minister Spraw Wojsk.

rzucił się na nią z rewolwerem, był chorobliwie zazdrosny, a później poczał mówić, by poszła zarabiać na ulicę.

Przed sądem staje dr. G. i wyjaśnia, że Doroniczowa opisywała mu straszne życie małżeńskie.

Na dowód, że nie jest normalny, przytacza, że

utrzymywał stosunki z jej siostrą i napastował lubieżnie służące. Dr. G. zjawił się w mieszkaniu Doroniczów, gdy jednak powiedział że jest psychiatrą, Doronicz sięgnął

do tylnej kieszeni, wobec czego dr. G. w obawie, że go zastrzelili uciekł. Dzięki interwencji policji Doroniczowi rewolwer odebrano, i pod opieką policjantów odstawiono do Jana Bożego. Dr. G. zbadał go tam po raz drugi doszedł do przekonania, że ma do czynienia z człowiekiem nienormalnym.

Poszkodowany Doronicz twierdzi, że żona jego jest narwana, stworzyła niemożliwe życie, usiłowała przez urząd zdrowia uwolnić go z domu obłąkanych, tam jednak orzeczono, że jest zdrow.

Sw. dr. Łapiński, ordynator szpitala Jana Bożego zeznaje, że wypuścił poszkodowanego na wolność,

był on wówczas niezupełnie normalny, ale nie niebezpieczny. To samo potwierdza dr. Dembowski.

Poszkodowanego zbada czterech wybitnych psychiatrów sądowych. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

## Pracowity dzień P. Prezydenta Wielki bursztyn — dar od rybaków

Wczoraj o godz. 11-ej przedpołudniem p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację rybaków z Gdyni, którzy ofiarowali Mu bursztyn wagi jednego kilograma z od powiednim napisem.

Następnie w pół godziny później p. Prezydent przyjął zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża z byłym ministrem Darowskim na czele.

O godz. 12-ej p. Prezydent udzielił audiencji delegacji polskiego Yacht-Klubu w osobach posła Ja-

nusza Radziwiła, jako komandora zarządu głównego oraz komandora Szadurskiego.

O godz. 5-ej popołudniu z okazji przyjazdu do Polski czeskiego uczonego chemika Vostoczka odebędzie się u p. Prezydenta herbata, na której obecni będą członkowie związku chemików. O godz. 8-ej wieczorem p. Prezydent obecny będzie na uroczystym obchodzie w Teatrze Wielkim z okazji 25-lecia założenia Młodej Polski w muzy-

## Atak 150 samolotów na port francuski

PARYŻ, 6.5. — Od kilku dni odbywały się w okolicach Toulonu kombinowane manewry sił morskich i lotniczych. Manewry te zakończone zostały atakiem 150 samolotów na port toulouński, sformowany przez kilka eskadr samolotów

wycigowych i baterie nadbrzeżne.

Cwiczenia te wykazały, że port toulouński jest niedostatecznie chroniony i atak 150 samolotów doprowadziłby do zburzenia części miasta.

## Niemiecka „armia ze szpadelkami” a pod płaszczykiem broń przeciw Polsce

BERLIN, 6.5. Na konferencji kancelarii Rzeszy komisarz prowincji wschodnich Treviranus przedstawił swój plan utworzenia w Prusach Wschodnich ochotniczej armii pracy. Do zakresu jej prac należałoby przede wszystkim budowanie dróg.

Plan Treviranusa przypomina sytuację w Prusach Wschodnich z 1920 roku, kiedy to Freiherr von Gail sposobność do tworze-

nia policji plebiscytowej wykorzystał do zorganizowania zamaskowanej armii, zwróconej przeciw Polsce.

## Smutnej pamięci Studzieniec stanie się nareszcie opiekunem młodzieży

Pomiedzy, ministerstwem sprawiedliwości i zarządem Towarzystwa Patronatu nad nie-

letnimi więźniami, któremu dotychczas podlegał zakład wychowawczy - poprawczy w Studzieniu, została zawarta umowa, na mocy której zakład w Studzieniu zostaje z dniem 1-ym maja r. b. objęty przez ministerstwo sprawiedliwości w charakterze dzierżawcy.

Ministerstwo poczyniło już odpowiednie zmiany zasadnicze, na skutek których nastąpi całkowita reorganizacja Studzienca, pozwalająca przypuszczać, że stanie się on wkrótce wzorowym zakładem wychowawczym - poprawczym dla nieletnich.

## Rozpaczliwa ucieczka przed śmiercią Z sowieckiej mordowni w Hamburgu

BERLIN, 6.5. — W Hamburgu zdarzył się przed kilkoma dniami wypadek, przypominający znane zdarzenie z Biesiedowskim. W Hamburgu przebywał mianowicie pewien

artysta - malarz,

wysłany z Moskwy do Niemiec celem przeprowadzenia studiów. W tych dniach artysta ten został wezwany do sowieckiego przedstawicielstwa handlowego, gdzie otrzymał polecenie natychmiastowego

powrotu do Moskwy.

Malarz odpowiedział odmownie, lecz w toku dalszej rozmowy zrozumiał, że wpadł w pułapkę, z której już wyjścia niema, tembardziej, że drzwi do pokoju zostały szczelnie zamknięte. Wówczas artysta ten podbiegł do okna, które znajdowało się na wysokości pierwsze-

go piętra.

wybili szybę i wyskoczył do ogrodu.

Sprawa ta przypomina sprawę studenta Kuwowy, który wyskoczył z okna na pierwszym piętrze z gnać poselska sowieckiego w Helsińgorsie.

## Bandyta z pięcioma rewolwerami Nocna strzelanina w Żyrardowie

W chwili, gdy ul. Główną w Żyrardowie przechodził o północy patrol policyjny, na policjantów posypał się grad kul. Posterunkowi rzucili się na ziemię. Po paru salwach strzelanina ustąpiła, a równocześnie policjanci spostrzegli sylwetki dwu ludzi wdrapujących się na dach. Policjanci rzucili się w pościg. Wywiązała się nowa strzelanina w której ranny został policjant po-

czem jeden ze strzelających został ujęty. Aresztowanym okazał się niejaki Pietak Józef, szwagier słynnego i poszukiwanego przez policję bandyty, Kazimierza Kosińskiego. Pietak twierdzi, iż Kosiński, który był w jego towarzystwie strzelał do posterunkowych, jemu zaś wcisnął w rękę pustą rewolwer. Według zeznań Pietaka, Kosiński miał przy sobie pięć browningów.

## Ciepło i burze

Zachmurzenie umiarkowane, miejscami słonecznie i silność do burz. Temperatura do 22 st. Slabe wiatry północno-wschodnie lub południowo-wschodnie.

## Gielda

Dotar 8.92.  
Bank Polski 125.00.  
5 proc. poz. konwers. 48.25  
Rubel złoty 4.75.

CZY-  
TAJ-  
CIE **KINO**  
TYGODNIK ILUSTROWANE

## Świetny dzień jeśli wierzyć gwiazdom

Ranek przyniesie lepsze nastroje, nadzieje na przyszłość i pomyślnie możliwości życiowe. W tym czasie pragnienia nasze mogą zostać spełnione, tak również czeka nas powodzenie finansowe i towarzyskie. Jest to okres podatny dla podróży, zmian i miłości. Między godziną 13 a 14-tą będą się manifestować wpływy ujemne, które jednak szybko znikną, obiecując wieczorem zupełnie powodzenie.

# Aż się wierzyć nie chce jaka krzywda dzieje się nieraz ludziom pracy

Wśród mnóstwa przysłów ludowych istnieje także takie: „Bez pracy — niema kolaczy!”. Wszyscy wiemy — z własnego doświadczenia, że głębokiej prawdy życiowej kryje w sobie to powiedzenie. Zdawałoby się więc, że sprawa jest bardzo prosta. Jeżeli chcemy żyć, jeść i utrzymać swoje rodziny — musimy pracować. Cóż jednak powiedzieć na to, że ludzie którzy pracują i to pracują ciężko często sto nietylko na „kolacze” lecz i na chleb codzienny nie mają?

Przyczyna tego bywa nierzadko wyzysk w najgorszej formie jaka istnieć może — wyzysk pracy. I tu zdarzają się rzeczy bardzo dziwne. Można przypuszczać, że lekceważyć pracę i wysiłek może tylko ten, kto jej nigdy w życiu nie zakosztował, więc jakiś przemysłowiec, kapitalista, fujiłoner.

Gdy jednak przyjrzymy się bliżej do pracy pracownika, ujrzymy, że wyzyskiwaczem może być nietylko ten, kto jeździ drogim samochodem i nosi cenne brylanty. Często bywa wręcz inaczej. Dzieje się rzecz zupełnie niezrozumiała. Oto ubogi krzywdzi drugiego biedaka, człowiek ciężkiej pracy wyzyskuje swego pomocnika.

Opiszemy tu parę takich spraw, które trafiły do Sadu Pracy. Jeżeli jest w nich trochę śmiechu, to wiercie Czytelnicy, że jest to śmiech — przez łzy...

W niewielkim zakładzie fryzjerskim T. Brudzewskiego w Warszawie pracował jako praktykant dwudziestoletni J. G. Dziwny to był praktykant. Golił gości, pełnił obowiązki szatnego, sprzątał razurę, chodził po zakupy dla pani „szefowej” a nawet —

śmiały dzieci.

Praktyka trwała już kilka lat, w nagrodzenie zaś w postaci — tylko jedzenia. Gdy J. G. niejednokrotnie zwracał się do szefa z prośbą o wyzolenie, spotykała go zawsze od mowa. Opuszczać zaś zakładu nie mógł, gdyż u szefa spoczywała jego kaucja w kwocie tysiąca zł. złożonych osobiście przez jego, już nieżyjącego ojca.

— Jak pójdziesz odemnie to, ani grosza nie strzyszi! Dowodu niema żadnego! — mawiał w takich wypadkach „mistrz”.

I mógłby nasz J. G. oswiecić na stanowisku praktykanta, gdyby nie Sad Pracy.

Po zbadaniu świadków którzy pod przysięgą stwierdzili, że słyszał jak właściciel mówił że kaucję 1.000 zł. nie odda, gdy pracownik jego zakład opuści — Sad wydał wyrok, który nakazuje natych-

miastowy zwrot kaucji i wypłacenie przeciętnego wynagrodzenia pracownika fryzjerskiego za ostatnie sześć miesięcy.

— Lejzor Tasiemka i Chaim Ibszengard! Świadek Hersz Paluch! Z treści powództwa wynika, że powód Tasiemka pracował u pozwanego jako czeladnik krawiecki po trzydzieści godzin na dobę

z wynagrodzeniem 25-ciu złotych tygodniowo. Pozwany zalega mu z wypłatą tych zarobków od czterech miesięcy.

Pozwany tłumaczy się, że niema z czego płacić.

— Więc poco pan trzyma czeladnika?

— A z czego ja proszę Trybunała będę żył?

— Ile należy się Tasiemce? — pyta sędzia.

— Jego się należy trzysta złotych.

— Skąd świadek o tem wie?

— Ja bułem przy rachunek. Pan Ibszengard powiedział, że te trzysta złotych to będzie u niego na kapitał. A jak Tasiemka nie chciał, to on mu powiedział jeszcze brzydkie słowo.

— Jakie słowo?

— On powiedział: „Ty uciekaj wónt, ty psie z obciętymi uszami”.

Razem z Tasiemką, jako niepełnoletnim, staje niedzianie ubrana staruszka — matka

Gdy w oczekiwaniu wyroku strony wracają na miejsca, syn ze wzruszającą troskliwością sadowi zgarbiona staruszka.

Wyrok przysądza mu całkowite wynagrodzenie.

— Nu, ja i tak nie zapłacę. Ja sam nie mam co dać dzieci jeść — oświadcza na zakończenie Ibszengard.

## Łamistrójki we włoskiej ubezpieczalni Ale ogół pracowników trzyma się dzielnie

Strajk w „Riunione Adriatica di Sicurtà” w Warszawie trwa już trzeci dzień. Obawiając się zamieszek, dyrekcja zakładu prosiła o ochronę policyjną, którą wystawiono. Strajkujący demonstrowali w mieszczącej się w tym samym gmachu kawiarni „Adria”, rozdając u-

lotki agitacyjne, wzywające do bojkotu tego lokalu dla poparcia strajkujących.

Zo strajku wyłamał się jeden z naczelników wydziału, Bernard Bieller, który gmachu nie opuszcza i nocuje w biurze na kanapie. Prócz niego bocznymi wejściami

przez Adrie uczęszczają do pracy trzy urzędnicy.

sprowadzone przez żonę jednego z dyrektorów.

Dyrekcja usiłowała strajkujących zastąpić urzędnikami z oddziału lwowskiego, jednakże spotkała się z odmową tych pracowników. Kierownictwo strajku wezwowało filje we Lwowie, Krakowie, Poznaniu i Katowicach do porzucenia pracy.

Klijenci tego Towarzystwa Ubezpieczeń

zaczynają wyciływać swe polisy, nie chcąc mieć do czynienia z instytucją, która wyzyskuje swych pracowników.

## Największe wygody i bezpieczeństwo

zapewnia  
powierzonym wkładom

# P.K.O.

## Każdy ma prawo głosu NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

„CZEMUŚ MNIE OPUŚCIŁA?”  
Zamieszczam dziś dwie skargi mężów na żony.

W prostych, ale z głębi zbolatego serca płynących słowach, opisuje swoją nielodę i cierpienia mąż opuszczony, p. W. S. z Piastowa pod Warszawą.

„Jestem żonaty, mam lat 34, posiadam troje dzieci, które kocham. Pracuję w fabryce jako rzemieślnik.

Z żoną żyję 12 lat i nie wiem, co się stało — przychodzić do pracy do domu, — Drzwi są zamknięte. Wyśzedłem za dom — niema nikogo. Wracam i otwieram drzwi kluczem, który był ukryty, wchodzę do mieszkania, spoglądam na stół, a tam leży list do mnie w te napisane słowa:

„Ponieważ jesteś niedbały, żyć dłużej nie mogę z tobą...”

Narazie myślałem, że to żarty, ale czytając dalej: „rzeczy wziętam”, oglądam się i widzę, że tak jest. Wtedy zrozumiałem, że to jest prawda.

Panie Redaktorze, radź co mam robić, żonę kocham bardzo, serce

kraje mi się z bólu, jak pomyśle o tem wszystkim, choć jak obłąkany, spać ani jeść nie mogę.

Palę dużo, choć wiem, że to szkodzi, ale to ze zgrozy. Kiedy przychodzi z zajęcia i w mieszkaniu zastaję pustki i cięzę grobową — usycham ze zmartwienia. Wiem, że to ciotka ognisko domowe mi zatrąła. Prosiłbym o jak-najszybsze zamieszczenie tego listu”.

— Serdeczne współczucie kazało mi zamieścić list Pański poza zwykłą kolejką. Bo idzie tu o poświęcenie.

Liczy Pan na to, że żona list przeczyta i pozna cały bezmiar krzywdy, jaką Panu wyrządziła swoim odesiściem. Niestety, nie więcej poradzić Panu nie mogę, gdyż nie napisał Pan w liście, czy zna Pan miejsce pobytu żony oraz dzieci i co zdaniem Pana mogło spowodować opuszczenie przez nią do mu.

A może rzeczywiście nie był Pan dbałym mężem i ojcem. Może tracił Pan pieniądze na hulanki poza domem. W tym wypadku mam

nadzieję, że zdoła Pan odzyskać żonę.

Trzeba ją przeprosić i uzyskać przebaczenie i poprawić się. Gorzej, gdyby przyzynał był tu „ten trzeci”, a Pańskie winy tylko pretekstem. Jednak i w tym wypadku należy starać się odzyskać żonę, dlatego też popierając Pańskie ukryte między wierszami rozpaczli wewołanie, zwracam się do Niej bezpośrednio:

— Niezna Państwu, czyż nie wzrusza Pani rozpacz męża, przebywającego w opuszczonym mieszkaniu sam na sam z tęsknotą do Pani i dzieci.

Przecież i ono tęsknią napewno do tatusia. Dla szczęścia wszystkich proszę przebaczyć mężowi, jeśli nawet zawinił i wrócić.

MAŻ CHCE MIEĆ „WYCHODNE”  
W NIEDZIELE

Jakże innym i napozór błahym jest dramat, przeżywany przez młodego żonkosia „Jasia z Kieck”. Jestem młody, liczę 25 lat. Przed miesiącem ożeniłem się z młodą, stronną dziewczyną, zamiast miłowe tygodnie spędzać w zgodzie choćby, zaczyna się sytuacja przeciwna.

Nie wiem, czy za namową swej mamy (a mojej teściowej), robi mi wynówki, że mało czasu jej poświęcam. Przytem mają miejsce szloch, które mnie dewerwują i do prowadzą do rozpacz. Prze-

ważnie rozchodzi się o niedzielę.

Pracuję cały tydzień w zaduchu nie do zniesienia. Pragnę więc w niedzielę rozruszać swe członki. Siadam na rower (gdyż jest to mój ulubiony sport) i jadę, zwykłe wracam na obiad.

Lecz to jest kością niezgody, gdyż żona żąda, aby jej poświęcać całą niedzielę. Nie spodziewam się, aby mnie posadzała o jakas pułstokę poza domem, gdyż każda nieobecność udowadnam, zresztą kocham żonę i nie mam zamiaru jej zdradzać, a pragnę tylko kilku godzin niedziel dla siebie.”

— Panno Jasiu, ja Panu wierze i przyznaję rację. Należy się Panu te parę godzin całkowitego wypoczynku na stakowym ramku wśród pięknych okolic kieleckich. Niech się Pan jednak żonie nie dziwi, że w kilka tygodni po ślubie, chce mieć Pana ciągle przy sobie. Zwłaszcza, że i ona czeka z utęsknieniem tej niedzieli, aby ją spędzić z Panem.

Młode małżonczki są zachłanne, ambitne i pewno siebie, a przytem rozdrażnione zmianą dotychczasowych warunków życiowych.

Trzeba to rozumieć i odłożyć na jakiś czas wycieczki rowerowe lub odbywać je na tandemie.

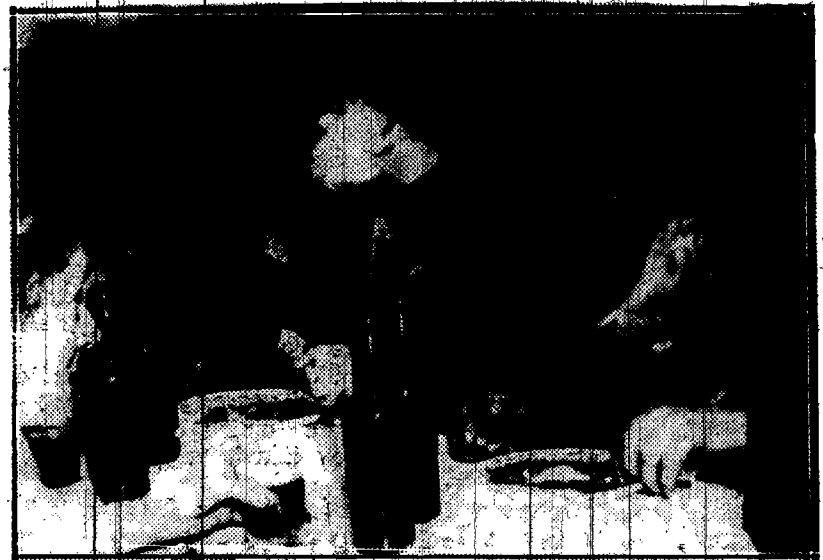
Bo inaczej może być z Panem tak, jak z niefortunnym mężem z Piastowa. Proszę trzy razy przeczytać sobie jego list i zastanowić się.

## „Król piękności“



Ameryce znudzili się już zbyt częste konkursy o tytuł „królowej piękności“, zorganizowano więc w Crystal Beach w Kalifornii turniej o „puchar piękności męskiej“. Pierwszą nagrodę z rak artystyki filmowej Gladys Ford, otrzymał, zgodnie z wyrokiem „jury“ kobiecego Mr. Herbert Bartells.

## Obiad biedaków



Lokatorzy berlińskiego przytułku dla starców przy posiłku

Romantyczna księżniczka  
w pogoni za małżeństwem z miłości

Księżniczka rumuńska Ileana, której zaręczyny w roku ubiegłym z księciem Aleksandrem na Pszczynie

skończyły się zerwaniem.

stoi obecnie po raz drugi w przededniu zawarcia związku małżeńskiego.

Tym razem kandydatem jest 30-letni książę Antoni Habsburg, zamieszkały stałe w Barcelonie, bliski krewny ekskróla hiszpańskiego Alfonsa XIII. Ślub, na który już zarówno król Karol jak rząd rumuński

— Niech mi pan wierzy, kochany przyjacielu, że nadzieja jest piękniejsza, niż jej urzeczywistnienie. Szczęście polega na dążeniu do celu, a nie na jego osiągnięciu.

— To pan pewnie jeszcze nigdy nie biegł podczas nocnej ulewnej za ostatnim uciekającym tramwajem.

ski udzielił aprobaty, odbędzie się w czerwcu, w Rumunii. Zaręczyny obchodzone uroczystie na zamku położonym w pobliżu Fryburga. Zamek ten jest własnością jednego z Hohenzollernów, krewnego księżniczki Ileany. Młoda para

poznała się podczas podróży,

jaka księżniczka wraz z matką odbyła po Hiszpanji. Jak słychać, małżeństwo księżniczki Ileany z Habsburgiem należy uważać za związek serc. Jeżeli tak jest, to księżniczka szybko pocieszyła się po swym zawodzie z księciem na Pszczynie, wówczas bowiem także mówiono

o małżeństwie z miłości.

Nie przyszło ono wówczas do skutku z winy księcia, który obciążony jest nienormalnymi skłonnościami i nawet z tego powodu pociągany był do

odpowiedzialności karnej.

Księżniczka Ileana, najmłodsza, 22-letnia siostra króla Karola, ma wogóle usposobienie romantyczne i kilkakrotnie odrzucała już proponowane jej partie, korzystnie ze względów politycznych, oświadczając, że odda rękę tylko człowiekowi własnego wyboru. Matka jej, królowa Marja, nie wywierała na nią

żadnej presji.

Być może, że zapowiedziane obecnie małżeństwo dojdzie szczęśliwie do skutku i wybraniec okaże się godnym serca i ręki młodej księżniczki.

— Z panem jest bardzo źle. Ale jak też pan mógł skakać z okna pierwszego piętra! W jakim celu pan to zrobił?

— Bo mnie kobieta okłamała.

— Przecież to nie jest żaden powód.

— Owszem, powiedziała mi, że jej męża nie ma w domu.

★

— Gdy my tu wstajemy do roboty, ludzie w Nowej Zelandji dopiero kładą się do łóżek.

— Czyż tam nie ma godziny policyjnej?

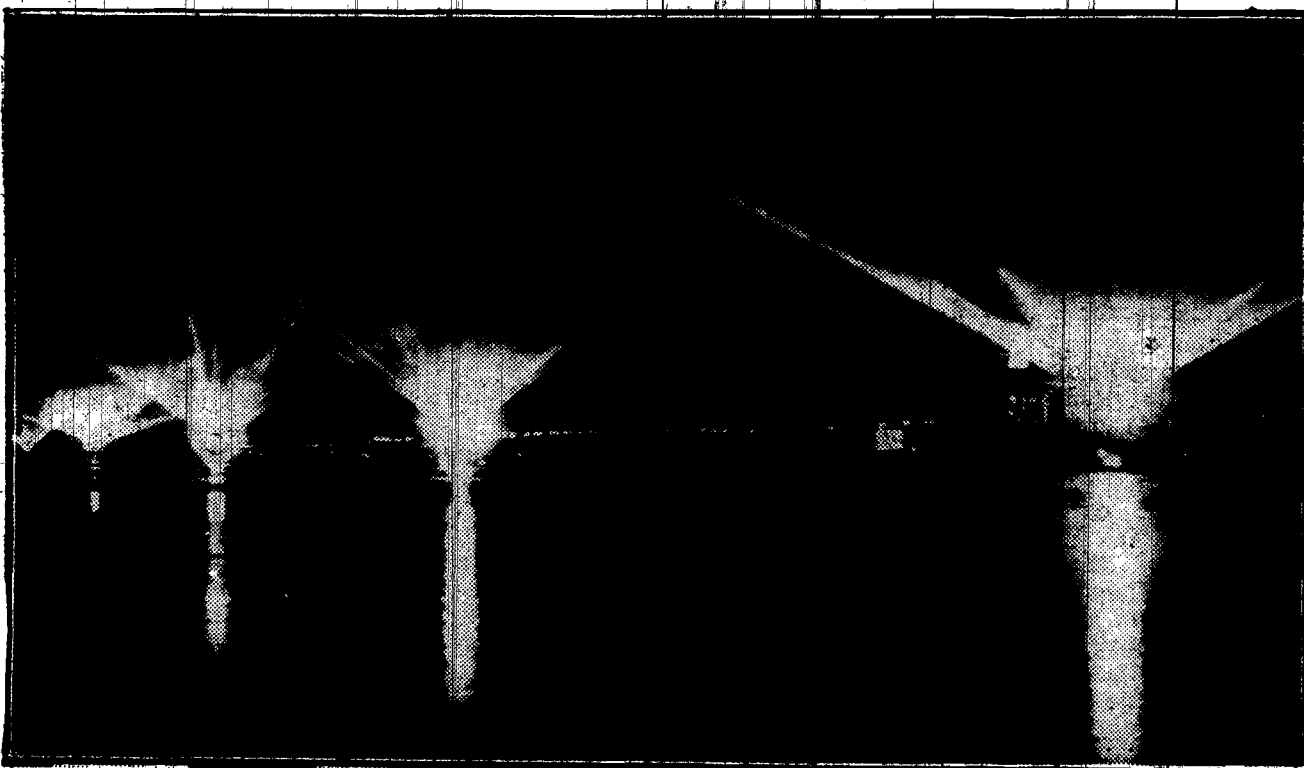
★

Kapelan więzienny do penitenta:

— Dlaczego pan nie starał się uniknąć więzienia?

— Właśnie to robiłem. Za to jeszcze wlepili mi miesiąc dodatkowy, za opór władzy.

## Port w nocy



Widok na port Nowego Jorku w nocy, z pokładu okrętu wojennego, zakotwiczonego koło mola portowego

## Bandytizm samochodowy niemieckich gwiazd filmowych

Sądy pruskie są zawałone sprawami o nieostrożną jazdę samochodami. Oskarżonymi są artyści filmowi, zajęci w wytwórni Ufa w Nowym Babelsbergu. Donosy i skargi zwracała się

zwłaszcza przeciw artystkom, które wyjeżdżając z domu zbyt późno, usiłują powetować sobie czas stracony niedozwolonym tempem jazdy.

Wiraże panie te biorą w tak szalonym pedzie,

że wszystko, co znajduje się wówczas na drodze, pada ofiarą niepoczytalnych kierowczyń.

Mieszkańcy Neubabelsbergu prosto nie czują się już pewni mi swego życia.

Mandaty karne, które gradem padają na nieostrożne artystki,

nie wywierają żadnego efektu, panie te bowiem zarabiają tak wiele, że paraset marek grzywny nic dla nich nie znaczy.

Wśród skarg znajduje się kilka o ciężkie i złe uszkodzenie ciała i szkody materialne, spowodowane szybką jazdą.

— Czy widziałas już tego bajecznego czarnoksiężnika, występującego w teatryku „Amalfi“?

— E, to i tak wszystko nawałanki.

— Wcale nie. Wczoraj pożyczylem mu do jednej z jego sztuk czek fałszywej 20-złotówki i wyobraź sobie, oddał mi naprawdziwsza.

★

Pani domu: Kasiu, czy umyłaś ryby przed wsadzeniem ich do pieca?

Kasia: Nie, proszę pani. Przecież ryby całe, żywe są w wodzie, to ich myć nie potrzeba.

## Filut..



Złotne spojrzenie Igi Korczyńskiej, utalentowanej tancerki warszawskiego teatryku „Nowy Ananas“

## Uzbrojone bandy rozbójnicze teroryzują spokojną ludność Palestyny

Turystom, zwiedzającym Palestynę, coraz dotkliwiej dają się we znaki

bandy rozbójnicze,

grasujące po całym kraju i napadające z bronią w rękę na podróżnych.

Mimo oficjalnych komunikatów podsekretarza kolonii, dr. Shielsa, zapewniających o zupełnym bezpieczeństwie kraju, codziennie zdarzają się

napady rabunkowe.

W 24 godziny po wydaniu tego komunikatu uzbrojona banda napadła na wycieczkę kupców greckich z Aleksandrii, zwiedzających Palestynę podczas Świąt Wielkanocnych.

Robójnicy zaopatrzeni byli w rewolwery i karabiny.

Kupców obrabowano doszczętnie,

zabierając im nawet całą odzież. Poniesli oni stratę około 100.000 złotych.

W dwa dni później inna banda rozbójnicza napadła na partię spokojnych emigrantów żydowskich i zaczęła strzelać do tych bezbronných ludzi. Zabito dwóch mężczyzn i jedną młodą dziewczynę, wiele osób ciężko poraniono.

Nie chodzi tu o żadne antagonizmy wyznaniowe ale prosto o rozbój, który daje się we znaki zarówno chrześcijanom, jak mahometanom i żydom. Ludność palestyńska naproczno zwraca się

ze skargami do rządu angielskiego.

Pacyfikacja kraju przedstawia wielkie trudności, gdyż cała Palestyna zasypywana jest bronią tajemniczego pochodzenia, którą każdy może nabywać po cenach śmiesznie niskich.

Cały kraj żyje pod ustawicznym terorem band zbójceckich.

Przytem, jak stwierdzono, granica wschodnia, od Transjordanii, nie jest wcale strzeżona, co umożliwia napływanie do kraju różnych podejrzanych i niespokojnych elementów.

Dentysta jest jedynym człowiekiem na świecie, który może swojej żonie kazać zamknąć albo otworzyć usta.

★

Lekarz: — Czemu mi pan dowiesz, że masz krótki wzrok?

Rekrut: — Bardzo łatwo. Widzi pan doktor ten gwóźdź w sutnicy?

Lekarz: — Widzę.

Rekrut: — Otóż ja go wcale nie widzę.

## Wiosenny turniej jeździecki



Doroczny turniej jeździecki, odbywający się wiosną w Berlinie, gromadzi zawodników wojskowych i cywilnych obojga płci

# Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

## TERAZ NA GŁOS SĄD

Podkomisarz Kubiak rzucił okiem na zegar. Było dwadzieścia minut po piątej.

— Jest już bardzo późno — rzekł do obecnych. — Będę się streszczał w miarę możliwości.

Od chwili, gdy pan Jaworski otworzył przed nami swą tajemnicę, niema dla mnie już ciemnych punktów w całokształcie sprawy. Poświęciłem dużo czasu i energii, żeby na własną rękę wyswietlić wszystkie zagadki, które nazywały się u nas sprawami Hammera i Wolskiej, lecz dopiero teraz po zeznaniu pana Jaworskiego jasnym się stało dla mnie wszystko.

Hammer zabił Boruckiego na tle sprzeczek o pieniądze. Dąży się zgadzają... Było to tego samego dnia, kiedy spotkałem go rano, wychodzącego od pana Jaworskiego ze szpitala, gdzie dostał czek na sto tysięcy złotych.

Podjął natychmiast tę sumę i na odstępne zafiarował Boruckiemu dziesięć tysięcy, które przy nim znaleźliśmy.

Pieniądze te należą, rzecz prosta do pana Jaworskiego, nieprawdaż, panie naczelniku?...

— Oczywiście — mruknął Przepiórkowski...

— Ta sprawa jest zatem zupełnie jasna — mówił dalej Kubiak.

Po dokonaniu zbrodni baron Hammer uciekł za sfałszowanym paszportem z Warszawy do Sopot, gdzie występował jako Ludwik Komorowski.

Żeby zrozumieć dlaczego wybrał właśnie Sopoty a nie inną miejscowość, należy cofnąć się nieco wstecz, do momentu, kiedy dokonano zamachu na życie pana Jaworskiego.

Jak wszystkim panom wiadomo, stało się to w mieszkaniu Janiny Wolskiej przy ul. Mazowieckiej. Z kobietą tą łączyły pana Jaworskiego w swoim czasie bliższe stosunki.

Udało mi się stwierdzić, że Hammer był jej kochankiem, a właściwie alfonsiem, który wyszukiwał jej przywiązanie w sposób zbrodniczy. Hammerowi zależało prawdopodobnie na uspieniu pana Jaworskiego i wykradzeniu mu książeczki czekowej lub jakichś dokumentów kasowych i przeprowadzenie tego zadania powierzył Wolskiej. Ona musiała się pomylić w dawce narkotyku, czy też zgłębiać przez omyłkę jakiś inny środek, niż zamierzony, słowem zamiast uspić pana, panie dyrektorze — spowodowała otrucie — mówił Kubiak, zwracając się do Jaworskiego.

— Zresztą jest to jedyny szczegół trochę niepewny i niesprawdzony, który obciążać nam będzie mogła sama Wolska, jeśli uda nam się wreszcie ją pochwycić, w co zresztą nie wątpię ani przez chwilę, szczególnie teraz, kiedy straciła ona swego silnego współnika.

Prześmy się zatem teraz do Sopot, skoro wszystkie tajemnice warszawskie są rozwikłane.

Do Sopot uciekła Wolska przerażona skutkami swego czynu. Spodziewała się uspienia, tymczasem z gazet dowiedziała się o otruciu pana Jaworskiego. Próbowana zapewne porozumieć się z Hammerem,

lecz dowiedziawszy się o jego aresztowaniu, co nastąpiło przecież tej samej nocy, musiała czempredzej opuścić Warszawę.

Po zamordowaniu Boruckiego Hammer podał się za swą kochankę.

Tymczasem ona zdążyła już zawrzeć tam znajomości. Policja gdańska ustaliła bez trudu jej bliski kontakt z dwoma mężczyznami.

Jeden nazywał się August Wolicki... o drugim powiem za chwilę.

Otoż ten Wolicki, fabrykant z Olawy, człowiek dość zamożny, popełnił pewnego dnia samobójstwo, rzucając się z mola do morza.

Udało się nam to znaczyć policji gdańskiej przy mojej skromnej pomocy, ustalić z całą pewnością, że przez szereg dni, poprzedzających to tragiczne samobójstwo, Wolicki nie odstępował Wolskiej, czy też Bagińskiej, jak się ona tam w Sopotach nazywała.

Tegoż dnia, kiedy August Wolicki rzucił się do morza, baron Hammer wpłacił na swój rachunek w zagranicznym banku 250 tysięcy złotych, a już nazajutrz policja dowiedziała się, że Wolickiego ochłoniła do samobójstwa ruina materialna.

Jakimi drogami udało się zbrodniczej parze kochanków wyciągnąć od nieszczęsnego fabrykanta dużą sumę pieniędzy — nie wiemy, niestety, jasnym jest jednak dla nas, że śmierć Wolickiego była ich dziełem.

Kubiak odetchnął głęboko i zapalił papierosa.

— A teraz — mówił po chwili dalej — powiem panom, kto był drugim bliskim znajomym Wolskiej - Bagińskiej w Sopotach. Chciałbym, żeby pan dyrektor Jaworski, mimo znaczenia, jakie niewątpliwie musi odczuwać, słuchał mnie uważnie.

Jaworski poprawił się na krześle i również zapalił papierosa.

Jego zmęczona twarz ożywiła się przy ostatnich słowach podkomisarza a oczy, zapaliły się gorączkowym blaskiem.

— Tym drugim człowiekiem był niejaki Dymitr Kolesnikow... — powiedział spokojnie Kubiak. — Czy pan Jaworski...

Lecz nie dokończył swego pytania.

Jaworski zerwał się z krzesła i zawołał:

— Kolesnikow? Ależ to mój kasjer, który...

Z kolei przerwał mu Kubiak:

— Tak, kasjer pańskich zakładów na Śląsku, który zdefraudował dużą sumę pieniędzy... Ale proszę słuchać dalej — mówił Kubiak a w głosie jego drgały lekkie nutki triumfu.

— Kolesnikow poznał w Sopotach Bagińską. Jego skromna pensja urzędnika nie mogła wystarczyć na zaspokojenie zachcianek tak kosztownej kochanki, powrócił więc do Katowic, ukradł pieniądze z kasy i wrócił do Sopot, gdzie zaczął grać rolę wielkiego pana. O istnieniu u niego wielkiej sumy pieniędzy musiała się dowiedzieć Wolska a co za tem idzie i Hammer. Szatańska para uknuła więc plan, który udało się w całości przeprowadzić. Oto Hammer zakradł się w jakiś sposób

do pokoju Kolesnikowa i obrabował walizkę, w której były pieniądze, a nazajutrz rano ułokował pieniądze w banku i uciekł do Warszawy, dokąd miała za nim podążyć Wolska.

Nie zdecydował się jechać razem prawdopodobnie, w obawie zatrzymania na granicy.

O, proszę panów — dodał Kubiak, wyjmując swój notes — 16-go rano znaleziono Kolesnikowa z przestrzeloną głową w jego pokoju obok rozprutej i obrabowanej walizki i tegoż dnia, właśnie 16-go, baron Hammer wpłacił na swój rachunek w banku sumę 650 tysięcy złotych.

— Ukradł z kasy 680 tysięcy — wrócił Jaworski.

— Świetnie się zgadza... — uśmiechnął się Kubiak. — Reszta rozeszła się albo schował ją Hammer przy sobie.

— Już kończę, proszę panów — mówił Kubiak, spoglądając na zegarek. — Godzina jest już bardzo późna, dziesięć po szóstej... Myślę, że pieniądze pana dyrektora — zwrócił się do Jaworskiego — nie przepadły. Po zakończeniu śledztwa prokuratura będzie mogła wycofać je z banku i zwrócić panu, tak samo zresztą, jak owe 250000 złotych zwrócone będą rodzinie Wolickiego.

Kubiak zamknął.

Przepiórkowski podniósł się wolno z za biurka.

— Ależ to niezwykła historia — odezwał się wreszcie. — Co za przedziwny, spłót wypadków, zupełnie jak w roman-sie kinowym.

— Życie nieraz prześciga najsensacyj-niejszy romans kryminalny, panie naczel-niku — odpowiedział mu sędzia śledczy, Butrewicz.

— Wracając jednak do naszej sprawy — dodał, poważniejąc znów — myślę, że nie ma powodów trzymać państwa Jaworskich w areszcie, jak pan myśli, panie naczelniku?

— Hm... I ja tak sądzę — mruknął Przepiórkowski.

— W takim razie mogę wypuścić pana i pańską żonę na wolność — zwrócił się Butrewicz do Jaworskiego — ale pod warunkiem, że podpiszą państwo zobowiązanie niewydalania się z Warszawy aż do czasu rozprawy sądowej.

— Jak pan sędzia myśli — zapytał nagłe Jaworski z niepokojem — jaka kara grozi mojej żonie?

— No cóż?... — sędzia zamyslił się przez chwilę... — Sądzę, że przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności wyjątkowych i biorąc pod uwagę, że zabity był poszukiwanym przez policję zbrodniarzem, nie więcej jak rok...

— Rok?... — powtórzył głucho Jaworski.

— Może mniej, ale nie przypuszczam, żeby więcej. W każdym razie będzie to jeden z najciekawszych procesów, jakie widziałem — zwrócił się Butrewicz do Kubiaka. Tamten skinął głową.

— ...I to w dużej mierze dzięki panu, panie komisarzu — dodał Przepiórkowski.

Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym.

# Od oszustw i fałszerstw-do morderstwa

## Uwięziony „hrabia” zabił sędziego dozorcę

W meklemberskim mieście Malchow popełniono morderstwo, które robi wrażenie urywka z sensacyjnej powieści kryminalnej. W mieście tem miała się odbyć rozprawa

międzynarodowego oszusta Jonasa, który podawał się za hrabiego Hohena.

Przed kilku laty niebieski ten ptaszek ponabierał wielu ludzi na wysokie pożyczki, które miały mu posłużyć do założenia wielkiej fabry-

ki wodoru.

Wodór miał tam być otrzymywany z wody, a potem służyć do ogrzewania mieszkań i fabryk na znaczną odległość.

O „doniosłym” wynalazku Jonasa głośno było wówczas na całym świecie i pieniądze płynęły do jego kieszeni

szerokim strumieniem. Dopiero, gdy założona przez niego „fabryka” nie dawała żadnych zysków, wierzyciele zaczęli się

czegoś domyslać, ale hrabia Hohena uznął za stosowne uciec się do pokryjomy.

Długo udawało mu się zacierać za sobą ślady, wkońcu jednak został

ujęty i osadzony w więzieniu w Malchow. Tu jednak potrafił tak przekonywująco przemawiać do sędziego śledczego, że pozwolono mu urządzić w więzieniu rodzaj laboratorium, w którym miał przeprowadzić

odpowiednie próby, dowodzące, że istotnie jest on w posiadaniu sposobu otrzymywania wodoru z wody i wyzyskania go jako środka opałowego.

W tych pracach Jonas miał być pilnowany przez woźnego sądowego Glaesela, 70-letniego starca. Onegdaj znaleziono Glaesela w im-

provizowanym laboratorium, zamordowanego.

Po Jonasi zaś wszelki ślad zaginął.

Świadkowie zeznali, że w dzień morderstwa przed gmach sądu zjechał w ciągu przedpołudnia samochód, który po pewnym czasie odjechał na pełnym gazie.

Przypuszczają, że w tym samochodzie przybyli

wspólnicy Jonasa, którzy dopomogli mu do zamordowania woźnego i ucieczki. Bardzo możliwe, że Jonasi, który jako międzynarodowy oszust miał w tych sferach stosunki i mógł liczyć na wydatną pomoc,

udało się zbiec zagranicę, zanim jeszcze policja niemiecka zdołała wydać zarządzenia celem udaremnienia mu wyjazdu.

## „Odmładzacz ludzkości” twierdzi że kobiety można przemienić w mężczyznę

Niemiecki fizjolog prof. Steinach, znany ze swych prób odmladzania organizmów

zwierzęcych i ludzkich, wygłosił w wiedeńskim instytucie farmakologicznym odczyt, w którym zdał sprawę ze swych badań nad przemiana płci:

Prof. Steinach stwierdził, że zmianę płci można osiągnąć nie tylko za pomocą przeszczepienia odpowiednich gruczołów, lecz także przez zastrzyknięcie pewnego hormonu, wytwarzającego się w żeńskich

gruczołach rodnych.

Przez nasświetlanie tych gruczołów promieniami Röntgena rozwija się w nich t. zw. „żółta substancja”, która powoduje zanik żeńskich cech płciowych, a wykształcenie męskich.

Istoty żeńskie, którym zastrzyknięto tę „żółta substancję”, stopniowo

zmieniają płeć i nabierają cech męskich.

Z doświadczeń Steinacha wynika, że w żeńskich gruczołach płciowych utajony jest pierwiastek męski, który w normalnych warunkach jednak znajduje się w równowadze.

Pod wpływem promieni Röntgena albo zmian chorobowych równowaga ta ulega zachwianiu i wówczas bierze górę pierwiastek męski, powodując zmianę cech płciowych. Steinach iustrował swój ciekawy wykład ory-

ginalnymi zdjęciami zwierząt, na których dokonywał swych doświadczeń.

## Z nocnego stróża-- milioner

### Śmierć „Sfinksa z Wall Street”

W Nowym Jorku umarł po krótkiej chorobie Jerzy Baker, „król” bankierów amerykańskich, zwany „Sfinksem z Wall Street”, pozostawiając fortunę w kwocie

około 4 miliardów złotych. Baker, który dożył sędziego wieku 91 lat, był jednym z najbogatszych ludzi w całych Sta-

nach Zjednoczonych.

Karierę swoją rozpoczął jako pracownik biurowy, ze skromną pensją 20 złotych tygodniowo, był też przez pewien czas, nocnym stróżem.

Dzięki niezamordowanej swej wytrwałości jednak wznosił się coraz wyżej na drabinie społecznej i już w r. 1909 wszedł w

skład zarządu pierwszego banku państwowego w Nowym Jorku. W lecie r. 1926 każdy pracownik tego banku, który pracował w instytucji więcej niż dwa lata, otrzymał do Bakera

czek na całoroczną gaź. Poza tem finansista ten rozdał na cele publiczne około 50 milionów złotych. Suma ta wcale nie jest wygórowana, gdy się zważy jego olbrzymie zarobki.

W r. 1929 np. wyzyskawszy konjunkturę, kupił akcje, na których w jednym dniu zarobił prawie 100 milionów złotych.

Wszystkie swoje operacje finansowe przeprowadzał zawsze w największej tajemnicy, czemu zawdzięczał swój przydomek „Sfinksa”.

## Kto będzie prezydentem Francji

### Próbna przepowiednia słymiej wróżki

Znana wróżka paryska, pani de Thebes, której przepowiednie przed wojną światową i w czasie jej trwania zjednały sławę najlepszej wróżki świata, wysłała do redakcji paryskiego pisma „La Liberté” karte pocztową, z nazwiskiem kandydata, który będzie wybrany prezydentem Francji w dniu 13 b. m., oraz liczbą głosów, oddanych na niego. Redakcja pisma nie ogłosiła obecnie tej przepowiedni, przypuszczając słusznie, że mogłoby to

wpłynąć na wynik wyborów. Aby jednak uniknąć jakiegokolwiek podejrzenia, umieszczono pocztówkę w zapieczętowanej kopercie.

Nazajutrz po ogłoszeniu wyniku wyborów redakcja zamieści reprodukcję obu stron tej pocztówki. Jeżeli przepowiednia pa-

ni de Thebes się sprawdzi, będzie to

niezbitym dowodem, że posiada ona władzę jasnowidzenia i przepowiadania rzeczy przyszłych.

## Wyprawa do bieguna pod wielkim znakiem zapytania

Oczekiwana z wielką niecierpliwością w świecie naukowym wyprawa do bieguna północnego Sir Huberta Wilkinsa, który, jak wiadomo, ma dotrzeć tam na swej łodzi podwodnej „Nautilus”, zaczyna napotykać na nieprzewidziane przeszkody.

Plan Wilkinsa, by wyruszyć z „Nautilusem” z jednego z portów norweskich i stąd pod lodem skierować się na północ, będzie, jak się zdaje niemożli-

wy do urzeczywistnienia, ponieważ policja norweska zapatruje się na całe przedsięwzięcie sceptycznie.

Na podstawie obowiązujących w Norwegii przepisów władze mogą zakazać imprezy, która, ich zdaniem, może przedstawiać dla kogokolwiek

niebezpieczeństwo życia, a taką właśnie, zdaniem władz norweskich jest ekspedycja Wilkinsa.

Również dr. Eckener, niemiecki pilot Zeppelina w jego podróży do Ameryki wyraża się o wyprawie „Nautilusa” z wielkimi zastrzeżeniami i nie wierzy w udanie się tej podróży.

Jak wiadomo, Zeppelin, pod kierunkiem dr. Ecknera, sam ma podjąć podróż powietrzną do bieguna północnego, i Wilkins obiecał, że spotka się tam z niemieckim lotnikiem. Eckener jednak nie wierzy w powodzenie podróży pod lodami i jest przekonany, że zamierzone przez Wilkinsa spotkanie na biegunie nigdy nie dojdzie do skutku.

## FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

11.58 Sygnal czasu, hejnał z Krak. 12.15 Płyty gramofonowe. 12.35 Koncert szkolny z F. H. Warsz. 14 „Pech i szczęście”, wygl. p. M. Ankiewiczowa. 14.55 „Dniem do ujścia Zbrucza”, wygl. dr. K. Załuski. 15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Odwet Rosji za powstanie styczniowe”, wygl. prof. H. Mościcki. 15.50 Odczyt dla maturzystów p. t. „Joseph Conrad”, wygl. prof. K. Górski. 16.15 Płyty gramofonowe. 16.20 Transmisja ze Lwowa. 17 Płyty gramofonowe. 17.15 „Wyobrażenie dzikiego o swojej osobowości i duszy”, wygl. dr. St. Zejmo-Zejmis. 17.45 Koncert solistów. 19.25 Muzyka z płyt gramofon. 19.55 Płyty gramofon. 20 Feljeton p. t. „Z polowań wiosennych”, wygl. p. J. Dylewski. 20.15 Hogadanka radiotechn. 20.30 Koncert poplarny. 21.30 Słuchowisko „Hania” Siemkiewicz. 22.15 Koncert z Krakowa. 23.10 Muzyka taneczna.

## Po laur zwycięstwa jedzie na Olimpiadę 35 naszych sportowców

Polski Komitet Olimpijski postanowił, że na igrzyska olimpijskie do Los Angeles (1932 r.) pojadą tylko ci zawodnicy polscy, którzy mają

szanse wejścia do finałów w poszczególnych konkurencjach.

Narazie brane są pod uwagę, jeśli chodzi o naszą ekspedycję olimpijską, sporty następujące: wioślarstwo, boks, szermierka,

plywanie, hippika, kolarstwo, strzelanie i lekka atletyka.

Koszty wyjazdu i pobytu jednego zawodnika w Los Angeles wynosić będą około

700 dolarów na głowę. Niemcy kalkulują — 3000 marek, a Francuzi — 18 tysięcy franków.

Należy przypuszczać, że z Polski wyjadzie do Los Angeles około 35 zawodników.

## Siedziba wojewódzka nie będzie przeniesiona

### Jeszcze jedno zaprzeczenie nieuzasadnionych pogłosek

24-go stycznia r.b. „Dziennik Białostocki” wzmiance pt. „Bijemy na alarm” podał, iż według lansowanych w mieście pogłosek komisja do usprawnienia administracji w Warszawie zdecydowała już sprawę skasowania województwa białostockiego. Wówczas po kilku dniach sfery miarodajne wyjaśniły, iż

wiadomość w chwili obecnej nie odpowiada rzeczywistości.

Onegdaj wiceprezydent miasta dr. Ziemiński podczas delegacji do Warszawy w różnych sprawach poruszył również u czynników miarodajnych w celach informacyjnych kwestję skasowania, ewentualnie przeniesienia województwa białostockiego.

Jak się dowiadujemy, z odpowiedzi wynika, iż sprawa w najbliższej przyszłości nie jest aktualną i nie będzie tematem komisji opiniodawczej.

Niewątpliwie powyższa wiadomość spotka się z zadowoleniem całego społeczeństwa białostockiego i położy nareszcie kres rozsiewanym codziennie pogłoskom.

## Wystawa

### PRZEMYSŁU LUDOWEGO

W dniu 21 b. m. staraniem Tow. „Krajan” przy poparciu Wydziału Sejmik Powiatowego nastąpi w Knyszynie otwarcie Wystawy Przem. Ludowego.

Na uroczystość zaproszono cały szereg osób. Również p. Wojewoda zaszczyli swoją obecnością otwarcie. Wyróżnione eksponaty zakupi T-wo „Krajan” dla swojej spółdzielni.

## Teatr dla młodzieży

Staraniem Sekcji Kulturalno-Oswiatowej Magistratu w dniu 11 bm. w sali teatru „Palace” o godz. 4 po poł. odbędzie się przedstawienie dla młodzieży p.t. „Pan Geldhab” — A. Fredry, w wykonaniu świetnego zespołu Wojewódzkiego Teatru Objazdowego.

Ceny bil. 1 zł., 75 gr., i 50 gr. parter i galerja 30 gr. są do nabycia w kasie teatru „Palace” od dnia 8 maja do początku przedstawienia.

## Hallo! Hallo!

### Radjo Białystok!

Przeprowadzone w ub. niedzielę pokazy zmechanizowania muzyki dzięki aparaturze megafonowej będą powtórzone dziś w Parku Miejskim w godzinach 16-18.

Nadany będzie koncert płyt gramofonowych oraz okolicznościowe przemówienia. Wstęp do parku bezpłatny.

## Zabawa dla dzieci

W dniu 14 b.m. Polski Czerwony Krzyż urządza zabawę dla dzieci w Ogrodzie Miejskim w godzinach 4—8 po poł.

Kulminacyjnym punktem zabawy będą wyścigi dzieci do lat 7 na rowerach na 3 i 2 kółkach.

Rodzice winni zgłosić uczestnictwo dzieci w zawodach do 12 b.m. w biurze P. Cz. Krzyża. Poza tem będzie zorganizowana jazda na konikach i inne niespodzianki.

wiadomość w chwili obecnej nie odpowiada rzeczywistości.

Onegdaj wiceprezydent miasta dr. Ziemiński podczas delegacji do Warszawy w różnych sprawach poruszył również u czynników miarodajnych w celach informacyjnych kwestję skasowania, ewentualnie przeniesienia województwa białostockiego.

Jak się dowiadujemy, z odpowiedzi wynika, iż sprawa w najbliższej przyszłości nie jest aktualną i nie będzie tematem komisji opiniodawczej.

Niewątpliwie powyższa wiadomość spotka się z zadowoleniem całego społeczeństwa białostockiego i położy nareszcie kres rozsiewanym codziennie pogłoskom.

## O zmianę godzin handlu w piwiarniach i jadalniach

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli piwiarni i jadalni w Białymstoku w związku z ustaleniem godzin handlu w tych przedsiębiorstwach od godz. 9 rano do 24 zwrócił się do Starostwa z prośbą o zmianę godzin, motywując, że w godzinach rannych pracownik lub robotnik dąży do pracy i w tym czasie chciałby skosztować śniadanie.

Pozatem od godziny 7 za-

## Organizacja Komitetu Floty Narodowej

Stały napór niemczyzny na ziemie zachodnie Polski, a zwłaszcza na Pomorze zmusza rząd i społeczeństwo do obmyślenia środków zaradczych, przy pomocy których możnaby przeciwstawić się tym zakusom.

Nieodzownym warunkiem utrzymania Pomorza, a co zatem dzie i dostępu do morza jest posiadanie własnej floty wojennej i handlowej.

Zagadnienie dostępu Polski do morza jest niewątpliwie bliskie sercu każdego obywatela.

Ponieważ w Białymstoku daje się odczuwać brak placówki społecznej, która by propagandą morza zajęła się wśród szerszych warstw społeczeństwa, przeto należałoby Komitet Floty Narodowej w Białymstoku zorganizować.

Wychodząc z tego założenia

Sekcja Organizacyjna liczy, iż na zebranie przybędą wszyscy obywatele bez różnicy wyznań i narodowości, jak również bez względu na przekonania polityczne.

Zebranie organizacyjne wspomnianego dKomitetu odbędzie się w sali Rady Miejskiej w dniu 9 b. m. o godzinie 18-ej.

## Początek zawziętej walki piłkarzy

o puchar ziem wschodnich Polski

W nadchodzącą niedzielę reprezentacje klubów piłkarskich Wilna i Białegostoku, rozegrają decydujący mecz o puchar ziem wschodnich Polski.

W zeszłym roku Wilno pokonało u siebie Białystok w stosunku 4:1

Jak wiadomo, dotychczas w konkurencji tej prowadzi Lulin przed Wilnem, Białymstokiem i Brześciem.

## „Figle Żołnierskie”

Sekcja teatralna Związku Strzeleckiego wyjeżdża na sobotę i niedzielę do Knyszyna i Krypna, gdzie odegra „Figle Żołnierskie”.

## W ogrodzie miejskim rozpoczęły się koncerty

Dziś w ogrodzie miejskim grać będzie orkiestra wojskowa. Wejście kosztować będzie 10 i 20 groszy, bezrobotni za okazaniem legitymacji Funduszu Bezrobocia płać 10 groszy.

W czwartki i soboty przygrywać będą orkiestry symfoniczne, w niedziele orkiestra wojskowa.

W soboty i niedziele rano odbywać się będą poranki muzyczne.

Towarzystwa Dobroczynne o charakterze państwowym opłacać będą za niedzielne zabawy 91 zł. tytułem zwrotu kosztów oraz opłacać będą orkiestrę wojskową.

## Gdzie jest najtańszy chleb?

Podług urzędowych danych na maja r. b. odnotowano następujące detaliczne ceny chleba 65 proc. za kg.: Warszawa — 48 gr., Gdynia — 47 gr., Poznań — 46 gr., Kraków, Toruń, Grudzią — po 44 gr., Białystok, Borystaw i Bydgoszcz — 43 gr., Lwów, Żyrardów, Częstochowa, Katowice i Mysłowice — 42 gr., Kielce, Radom i Sosnowiec — 41 gr., Lublin, Włocławek i Łódź — 40 gr., Wilno, Baranowice, Łuck — 38 gr., Tarnopol, Stanisławów, Równe, Katusz — 37 gr., Brześć nad Bugiem — 35 gr.

## Zbrodniarz w roli uczciwego pracownika Zamiast koni kradł owce

Znany w okolicy koniokrada Eugeniusz Muszko, chwilowo zamieszkiwał w zaścianku Barry, powiatu szczuczynskiego. Przyjęto go tam tylko dlatego, że obiecał uczciwie pracować na roli.

Zawiódł się jednak właściciel folwarku, Mikołaj Hrywnowski. Po paromiesięcznym pobycie Muszki, w gospodarstwie zaczęły ginąć owce. Naturalnie

podejrzanie padło przedewszystkiem na koniokrada.

Przyłapano go wreszcie na gorącym uczynku, gdy wyprowadzał z obory owcę. Muszko widząc, że go złapano, rzucił się na Hrywnowskiego i przebił go nożem.

Ranny długo leczył się zanim powrócił do zdrowia. Nieoprawnego opryska sąd skazał na 4 lata ciężkiego więzienia.

## Sto złotych rodzi tysiąc

### pod nieuczelnym piórem chciwego właściciela

Bieda zaglądała do ubogiej chatki Eufemji Łobodźkowej, wdowy po młynarzu, mieszkającej obok wsi Kolanowice. Nieszczęśliwa gospodyni po śmierci męża, musiała utrzymać oprócz siebie troje małych dzieci. Nie mogąc opłacić należnych podatków, Łobodźkowa, poprosiła swego sąsiada, Stefana Żulowko, aby jej przyczynił 100 zł. na weksel.

Żulowko chętnie się zgodził, ale zażądał za pożyczkę 4<sup>0</sup>/<sub>3</sub>

miesięcznie. Nie mając wyjścia schorowana kobiecina zgodziła się na te warunki.

Minał miesiąc, przyszedł termin płatności, — zjawił się wierzyciel. Jakież było jednak zdziwienie Łobodźkowej, gdy ujrzała na wekslu sumę nie stu lecz tysiąca złotych.

Chytrego i nieuczciwego właściciela zaskarżyła do sądu pomawiając go o sfałszowanie weksla. Żulowko został skazany na 6 miesięcy więzienia.

CENY OGŁOSZEN: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpáltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1